

s.m.

Prasa o adwokaturze

Palestra 22/3(243), 66-71

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sądowej jako możliwości rozpoznawania sprawy wyłącznie przez Sąd Najwyższy, gdyż żaden przepis u. o u.a. nie przewiduje rozpoznawania sprawy w zakresie wykonywania zawodu adwokackiego przez sąd powszechny. Doktryna procesu cywilnego nie zna takiego pojęcia drogi sądowej.

Sąd Najwyższy dostrzegł drugą jeszcze więź łączącą adwokata z samorządem adwokackim, mówiąc w uzasadnieniu głosowanego orzeczenia o „stosunku adwokata z zespołem”, lecz pominął jej znaczenie w rozpoznawanej sprawie. Uprawnienia i obowiązki adwokata wobec organizacji adwokatury wskazują na dwojaki rodzaj łączących go z nią stosunków prawnych. Koncepcję dwóch więzi prawnych pomiędzy adwokatem a adwokaturą konstruował już w 1964 r. S. Garlicki.⁷ Wbrew oczekiwaniom temat ten nie doczekał się dotychczas szerszego opracowania. Więź pomiędzy adwokatem a samorządem adwokackim wykonującym wobec niego funkcje władcze zlecone przez Państwo powstaje w

momencie dokonywania wpisu na listę adwokatów. Od tej chwili adwokat podlega całej władzy, jaką dysponuje samorząd adwokacki, i to niezależnie od tego, czy faktycznie wykonuje zawód adwokata. Świadczy o tym np. pociąganie do odpowiedzialności przez adwokackie komisje dyscyplinarne radców prawnych pozostających na liście adwokatów na podstawie art. 70 u. o u.a.,⁸ jak również obejmowanie mocą wiążącą uchwał NRA osób wpisanych na listę adwokatów a zajmujących inne stanowiska (np. pracownika nauki, pracownika administracji państwowej).⁹ Radcowie prawni i inne osoby nie wykonujące zawodu adwokata a pozostające na liście adwokatów uczestniczą czynnie i biernie w wyborach do zgromadzenia delegatów wojewódzkich izb adwokackich oraz opłacają składki członkowskie. Ów stosunek podporządkowania tych osób organom samorządu adwokackiego trwa aż do prawomocnego skreślenia ich z listy (art. 78 i 80 u. o u.a.).

Krzysztof Knoppek

⁷ S. Garlicki: Charakter prawny zespołu adwokackiego i stosunku łączącego adwokata z zespołem, Pal. nr 4/1964, s. 4—5.

⁸ Por. np. orzec. WKD z dn. 28.XII.1953 r. WKD 54/55, „Biuletyn NRA” nr 1/1956, s. 77—78 oraz orzec. WKD z dn. 6.VII.1963 r. WKD 81/63, Pal. nr 3/1964, s. 72.

⁹ Por. np.: uchwałę Prezydium NRA z dn. 5.XI.1964 r., Pal. nr 1/1965, s. 86—89; uchwałę W. W. NRA z dn. 13.IV.1964 r., Pal. nr 7/1964, s. 91; uchwałę Prezydium NRA z dn. 23.II.1967 r., Pal. nr 4/1967, s. 122.

PIASA O ADWOKATURZE

Tygodnik „Polityka” (nr 4 z dn. 28 stycznia br.) zapowiedział publikację interesującego cyklu artykułów dotyczących praktyki w zakresie wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju. Mają więc być m.in. rozpatrzone następujące kwestie: „Czy łatwo uzyskać pomoc prawną adwokata i ile to kosztuje? Jak długo trzeba czekać od złożenia pozwu do uzyskania prawomocnego wyroku? Ile czasu pochłania proces sądowy?”

Wspomniany cykl zapoczątkował artykuł Stanisława Podemskiego pt. *Sprawiedliwość w złotówkach*. Autor podjął próbę wyjaśnienia tego, ile kosztuje u nas wymiar sprawiedliwości. Nie powinna dziwić podana informacja, że resort sprawiedliwości był dotychczas deficytową jednostką budżetową (nadwyżka wydatków nad różnymi wpływami wyniosła w 1976 r. ogółem 1.230 mln. zł). Zwykłych

obywateli wchodzących w styczność z sądem (czy z biurem notarialnym) interesuje jednak przede wszystkim to, „ile kosztuje proces sądowy, kiedy zmuszeni są dochodzić swoich praw, względnie jakie przyjdzie ponieść wydatki, kiedy staje się przed sądem pod zarzutem łamania kodeksu karnego. To, że za proces trzeba płacić, ma swoją wieloletnią tradycję, nie budzi więc zastrzeżeń. W praktyce jednak dochodzi do sporu o wysokość tych obciążeń w konkretnym przypadku.”

S. Podemski wskazał na wstępie, w jakich wypadkach obywatele są z mocy ustawy lub kiedy mogą być na podstawie postanowień sądów zwolnieni od ponoszenia kosztów w procesach cywilnych. „W 1976 r. blisko 140 tys. postępowań cywilnych — jak podał autor — toczyło się na całkowity koszt społeczny, choć w ich wyniku poniosło fiasko wielu inicjatorów tych procesów (np. w sądach pracy i ubezpieczeń społecznych przyznaje się pracownikowi lub renciście rację w co trzecim przypadku). Ten przywilej bezpłatnego wytoczenia procesu, czasem zresztą nadużywany, ma na celu ułatwienie dochodzenia racji o szczególnym znaczeniu społecznym (...).”

Zwolnienie na podstawie decyzji sądu od kosztów procesowych jest w praktyce — według autora artykułu — udzielane dość liberalnie, co potwierdzają według niego również adwokaci, a „w kręgach prawniczych krytykowany jest dotychczasowy, ułomny system zwalniania od finansowego udziału w procesie.”

Autor wyraził pogląd, że tabela opłat sądowych w sprawach cywilnych ustalona w 1973 r. nie przewiduje wygórowanych stawek i w swej strukturze jest prawidłowo zbudowana. „Poważniejsze namietności — czytamy w artykule — budzą tylko opłaty w sprawach rozwodowych, które sięgają przy wyższych dochodach małżonków kilkunastu tysięcy złotych. Nie chce się jednak przy tym pamiętać, że wysoka opłata rozwodowa jest jedną ze świadomie wzniesionych barier na drodze do pochopego rozwiązywania rodzin (...).”

Więcej uwag krytycznych wywołuje wymiar opłat i kosztów sądowych w procesach karnych. Autor podał przykład dolegliwości ekonomicznych, którym podlegają osoby skazane: „(...) skazani w proporcji do wymiaru kary ponoszą znaczne skutki finansowe postępowania sądowego, szczególnie wydatne, gdy obok kary pozbawienia wolności wymierzana jest grzywna (np. przy dwóch latach pozbawienia wolności i grzywnie w kwocie 10 tys. zł opłata sądowa wynosi 5 tys. zł). Kto składa rewizję od wyroku skazującego nie uwieńczoną późniejszym powodzeniem, ten musi dodatkowo liczyć się z podwójnym wydatkiem (w podanym przypadku dalszymi 10 tys. zł) (...).”

Wprawdzie w obowiązujących przepisach przewidziana jest możliwość zwolnienia przez sąd od zbyt uciążliwych opłat w procesach karnych, ale, jak zaznaczył S. Podemski, „od początku praktyczny zakres wykorzystania możliwości stosowania przez sądy ulg stał się przedmiotem krytyki adwokatury. Miesięcznik Naczelnej Rady Adwokackiej „Palestra” z lutego 1976 r. informuje, że w okresie styczeń-październik 1974 r. sądy obu instancji w Przemyślu zwolniły od opłat w sprawach karnych tylko 5 osób, a w 1975 r. (od czerwca do października) — 19 skazanych.” Autor zacytował zarazem fragment wzmiankowanego artykułu zamieszczonego w „Palestrze”, mianowicie o tym, że opłata sądowa nie powinna wpływać hamująco bądź odstraszająco na stronę, która dochodzi swoich uprawnień w ramach obowiązujących przepisów i że z pewnością nie to było zamiarem ustawodawcy. Autor podkreślił również, że „samorząd adwokacki przy każdej okazji domaga się rewizji zbyt surowej, jego zdaniem, polityki sądów w tej dziedzinie. Jednym z zadań specjalnej komisji powołanej we wrześniu 1977 r. przez Naczelną Radę Adwokacką

ma być nawet zebranie wszystkich jaskrawych tego przykładów i przedstawienie ich władzom wraz z płynącymi stąd wnioskami."

Sam autor wyraził — w świetle podanych przez siebie przykładów procesów sądowych — słuszną konkluzję, pisząc:

„W roku 1976 sądy wojewódzkie w 40 proc. zmieniały lub uchylały zaskarżone wyroki. Jak z tego wynika, bardzo znaczny odsetek osądzonych uzyskuje sprawiedliwość dopiero w instancji rewizyjnej. Koszty pieniężne ryzyka rewizji powinny być więc takie, aby nie powstawały sytuacje, w których człowieka nie stać na wyczerpanie wszystkich możliwości dobitcia się wyroku najbardziej sprawiedliwego.”

*

W „Gazecie Prawniczej” (nr 3 z dnia 1 lutego br.) Prezes NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko przedstawił zarys programu działalności samorządu adwokackiego na rok 1978 w wypowiedzi zaopatrzonej tytułem *Myślenie w kategoriach ogólnych*. Oto fragmenty tej programowej publikacji:

„Rok 1978 będzie (...) okresem zarówno mrówczej realizacji codziennych zadań, jak i pewnych znaczących osiągnięć. Na czoło wszystkich problemów zdaje się wysuwać sprawa dyskusji nad stosowaniem i tworzeniem prawa. Wielokrotnie była już podkreślana teza, że adwokaci z racji swej praktyki zawodowej, wykonywanej na salach sądowych, jak i tej poradniczej, pozwalającej często na unikanie zbędnych procesów sądowych, mają możliwość interesujących i pożytecznych obserwacji: jaki jest społeczny odbiór prawa i jego poszczególnych instytucji, w jakim zakresie w powszechnej praktyce społecznej akceptacji prawa dostrzegamy i jego krytykę, czy występujące niedomagania są wynikami nieraz wadliwej praktyki. Wadliwego stosowania prawa, czy też jego normatywnego kształtu. Choć trudno jest mówić o cichości gabinetu adwokackiego, to jednak nawet te nieco przeludnione lokale zespołów (adwokackich), poprzez setki tysięcy (w skali rocznej) udzielanych porad i opinii, stanowią bogaty materiał oceny prawa i jego praktyki. Poszczególne przykłady i przypadki same w sobie nie znaczą wiele, zestawione razem — mają walor ogólności. Wtedy możemy już mówić o pewnych dodatnich lub ujemnych zjawiskach.”

Autor sformułował z kolei sposoby wykorzystania na tych odcinkach doświadczeń zawodowych adwokatury:

„Tym wszystkim rozważaniom poświęcona jest środowiskowa dyskusja, której wyniki analizować i oceniać będzie posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej. Efekty tej analizy stać się powinny wartościowym wkładem adwokatury w umacnianie i rozwój prawa, naszego socjalistycznego prawa, na które jeśli nawet czasem mamy krytyczne spojrzenie, to dlatego, że wszyscy czujemy się za nie odpowiedzialni, że nie ma podziału na »oni« i »my« (...).”

Czego można się spodziewać po przeprowadzeniu wewnątrzcorporacyjnej dyskusji na temat doskonalenia prawa i praktyki jego stosowania? Zdaniem autora „akcja (ta) oceniana być musi nie tylko z punktu widzenia zewnętrznych korzyści — obserwacji na użytek tworzenia i stosowania prawa, ale także z punktu widzenia wewnętrznych walorów wychowawczych. Nic tak nie szkodzi rozwojowi człowieka i zbiorowości jak zasklepienie się w wąskim patrzeniu na sprawy, jak nieumiejętność myślenia w szerokich kategoriach obywatelskich. Adwokatura jest ze swej istoty społecznym zawodem, w jej warsztatowej działalności przewija się całe bogactwo złożonej materii społecznej. Dlatego tak ogromnie ważne jest uprzytamnianie sobie, że walor społeczny tego zawodu to udział w ochronie i przestrzeganiu

prawa, to odpowiedź, czy udział ten jest rzeczywiście pełny i efektywny, ale to zarazem świadomość, że tak jest i być musi. Aktywność całego środowiska zależna jest właśnie od tak odpowiedzialnych postaw."

Zresztą, jak podkreślił Prezes NRA, „umiejętność patrzenia i myślenia w kategoriach ogólnych w niczym nie osłabia faktu, że adwokat ma prawo i obowiązek działania na rzecz reprezentowanej strony w granicach przepisów prawa i etyki zawodowej, chodzi tu jedynie o umiejętność wartościowania zjawisk i faktów (...)”

Autor wskazał dalej, że adwokatura i jej organy samorządowe będą w 1978 r. kontynuować podjęte uprzednio ambitne zadania, do których m.in. zaliczyć należy prowadzenie zajęć w zakresie retoryki, pogłębianie metod doskonalenia zawodowego, w tym rozpoczęcie działalności studiów specjalistycznych dla adwokatów, zwiększanie aktywności społecznej adwokatów na wielu odcinkach życia publicznego, systematyczne podnoszenie jakości pomocy prawnej.

W dokonanym przeglądzie zadań adwokatury dr Z. Czeszejko nie pominął ważnego odcinka pogłębiania i rozszerzania kontaktów z adwokatami innych krajów, pisząc w związku z tym m.in.:

„Właśnie teraz, gdy różnym wypowiedziom różne często przyświecają intencje w propagowaniu praw i wolności obywatelskich, pokazywanie rangi i pozycji polskiej adwokatury w polskim systemie ochrony prawnej i życiu społecznym jest bardzo potrzebne. Ta ranga polskiej adwokatury, jej poziom i osiągnięcia, aktywność zawodowa i intelektualna znane są poza granicami naszego kraju i wysoko oceniane. Na skutek bezpośrednich licznych kontaktów, wymiany czasopism i literatury, organizowania wspólnych seminariów i sympozjów, dawno już upadły, występujące swego czasu, poglądy, że polska adwokatura jest swoistym »kopciuszkim«. Mamy pełne prawo nie tylko nie mieć kompleksu niższości, ale traktować nasz udział na zasadzie obustronnie pożytecznego partnerstwa, w którym może czasem nawet więcej wnosimy, niż bierzemy (...)”

W podsumowaniu przeglądu zadań adwokatury w 1978 r. Prezes NRA zauważył:

„Gdyby w tych refleksjach o adwokaturze, jej wielkich i mniejszych problemach (...) mówić o osiągnięciach tylko z punktu widzenia osiągnięć środowiska, byłby to obraz niepełny. Prawdą jest, że adwokatura, jej działacze polityczni i samorządowi, ogół adwokatów dopracował się dotychczasowych wyników i jest równocześnie gwarantem dalszego rozwoju, ale prawdą jest także, że codziennej pracy adwokatury towarzyszyła stała pomoc, opieka i życzliwe poparcie instancji politycznych. Jeśli sprawy adwokatury omawiane są okresowo na posiedzeniach sekretariatu komitetu wojewódzkiego, a taka praktyka ma już miejsce w wielu okręgach, to satysfakcjonuje i pomaga, bo pozwala na poczucie, że jesteśmy społecznie użyteczni i politycznie doceniani. Ten stosunek do adwokatury jest następstwem zarówno niejako oddolnego doceniania jej roli i funkcji, ale także i bardziej ogólnego. Poczynaniom władz naczelnych adwokatury towarzyszy zawsze życzliwa, rozumna pomoc i poparcie ze strony KC naszej partii, bratnich stronnictw, a także ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. Sądzić dlatego należy, że wiele spraw adwokatury, z konieczności dotychczas jeszcze nie załatwionych i tych, które pojawiają się, otrzyma „zielone światło (...)”

Nie załatwionych dotychczas ważnych dla adwokatury spraw nagromadziło się sporo i z tego powodu autor publikacji w końcowej konkluzji stwierdził, że „rok 1978 będzie ważnym rokiem dla adwokatury, ważnym w załatwieniu zaległych spraw dotyczących adwokatury.”

*

W regionalnym dzienniku „Gazeta Współczesna” (nr 26 z dnia 1 lutego br.), przeznaczonym dla czytelników województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, ukazał się interesujący artykuł pt. *Adwokaci pióra J. Grysi* n a. Publikacja ta jest swego rodzaju popularną monografią adwokatury Izby białostockiej z racji XXV-lecia działalności korporacji adwokackiej w tym terenie.

Zdaniem autora publikacji „pozycja adwokata jest wypadkową dwóch czynników: znacznie wyższego od przeciętnej zasobu wiedzy, i to wiedzy życiowej i fachowej — prawniczej, oraz wysokości uposażenia. Te dwa elementy określają wysoką pozycję adwokata w grupie tzw. zawodów wolnych.”

J. Grysin przedstawił „światła i cienie” zawodu adwokackiego, prostując przy tej sposobności wiele błędnych stereotypów i wypaczonych poglądów na temat roli adwokatów. Opisując przemiany ustrojowe w łonie adwokatury, ocenił pozytywnie zespołową formę wykonywania zawodu i podniósł duże znaczenie kształtowania przez adwokatów świadomości prawnej w społeczeństwie. Nie pominął zarazem dużych zasług Rady Adwokackiej w Białymstoku w sprawie podnoszenia kwalifikacji członków adwokatury i włączania adwokatów do licznych prac społecznych, co pogłębia ich więzi z lokalnymi społecznościami.

Trzeba zapisać na dobro publicyście, że w sposób rzetelny i źródłowy zobrazował działalność adwokatów Izby białostockiej.

*

W relacji Tadeusza Kura o otwarciu i udostępnieniu do publicznego użytku *Muzeum Prawa* w Katowicach („Prawo i Życie” nr 5 z dnia 29 stycznia br.) znalazł się m.in. fragment o wydrukowanych bądź zachowanych w rękopisie mowach wybitnych obrońców sądowych. W wypowiedzi na ten temat czytamy:

„(...) Niestety, nie było ich w Polsce w drukowanych wydaniach wiele. Z pamięci mogę przytoczyć, że swoje mowy wydał drukiem wybitny obrońca lwowski adwokat Grek. Były także mowy różnych adwokatów wydane przez Leona Okręta. Gdzie ich jednak dziś szukać? Toteż z prawdziwą satysfakcją zobaczyłem w gablocie tom mów sądowych wydanych w 1925 roku przez warszawską Księgarnię Ferdynanda Hoesicka, a zawierający przemówienia: Stanisława Patka, Kazimierza Rudnickiego, Mariana Niedzielskiego, Eugeniusza Śmiarowskiego, Jana Nowodworskiego, Mieczysława Ettingera, Stanisława Szurleja, Franciszka Paschalskiego, Kazimierza Sterlinga, Tadeusza Wróblewskiego, Józefa Wasserberga i Mieczysława Jarosza (...).”

Oceniając pozytywnie rolę nowo otwartej placówki muzealnej, Tadeusz Kur nie pominął zasług jego współtwórcy, pisząc:

„Organizatorem, duszą muzeum jest wybitny adwokat dr Jerzy Kurcysz, wspomniany z wdzięcznością w „Notatniku” Włodzimierza Sokorskiego, że w latach przedwojennych bronił przed sądami komunistów (...).”

*

Temu samemu tematowi poświęciła uwagę „Gazeta Prawnicza” (nr 4 z dnia 16 lutego br.) w artykule pt. *Muzeum Prawa i Prawników Polskich*. Pisząc o uroczystym otwarciu tej placówki muzealnej w dniu 14 stycznia br. i prezentując zebrane zbiory „dokumentów i wszelkich pamiątek związanych z prawem oraz działalnością zawodową i społeczną prawników”, autor wyraził ubolewanie, że wiele

cennych materiałów źródłowych, kwalifikujących do umieszczenia w Muzeum Prawa, bezpowrotnie przepadło. Wstępna ocena eksponowanych muzealiów jest według autora artykułu pozytywna, co wynika z końcowego fragmentu omawianej publikacji:

„Zebranie tego całego dorobku to pierwszy krok do uświadomienia sobie jego ogromu i wagi, a także do jego opracowania i wydobywania tego, co było w nim najbardziej postępowe. O ciągłość tradycji bardzo zabiegali nasi poprzednicy, którzy nie szczędzili sił i środków na to, by ona przetrwała. W ciężkich warunkach rozbiorowych z funduszu im. Władysława Andrychiewicza — pochodzącego głównie ze składek prawników — wydana została „Bibliografia prawnicza polska XIX i XX w.”, a sam jej autor i spiritus movens całego przedsięwzięcia, adwokat Adolf Suligowski, na pokrycie kosztów związanych ze zbieraniem materiałów i ułożeniem rękopisów wyłożył 2 900 rubli. Inni kupowali kamienice — on wystawił sobie pomnik bardziej okazały niż spiżowy monument. I rzecz charakterystyczna: nie jest to bibliografia — jak można by się spodziewać — sądząc po niektórych dzisiejszych inicjatywach publikacji wyłącznie adwokackich, ale suma dorobku piśmienniczego całego prawnictwa polskiego. Organizatorzy Katowickiego Muzeum Prawa i Prawników Polskich — chociaż adwokaci spełniają w nim doniosłą rolę (w inicjatywach przoduje mec. Jerzy Kurcysz) — działają pod egidą ZPP. Dlatego też zakresowo eksponaty w nim wystawione są tak różnorodne i całościowo obrazują nie tylko rozwój prawa, ale i dzieje wymiaru sprawiedliwości. A jedno i drugie jest przecież nierozdzielnie związane (...).”

s.m.

KRONIKA

I. Kronika centralna

1.

Na wniosek Rady Adwokackiej w Katowicach Prezydium NRA uchwałą z dnia 29 grudnia 1977 r. postanowiło przyznać adw. Janowi Heyma-

nowi (ZA Nr 1 w Zawierciu) Złotą Odznakę „Adwokatura PRL” — za szczególne zasługi w pracy zawodowej i społecznej.

2.

Studium Prawnych Zagadnień Międzynarodowego Obrotu Gospodarczego

Przyłączając się do podjętej przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej akcji podnoszenia efektywności obsługi prawnej w resorcie handlu zagranicznego, Naczelna Rada Adwokacka wystąpiła z inicjatywą utworzenia przy NRA spe-

cialistycznego studium praktycznej wiedzy o strukturze kontraktów, przeznaczonego głównie dla radców prawnych. Fakt, że adwokaci stanowią znaczną liczbę radców prawnych w jednostkach handlu zagranicznego, uzasadnia włączenie się adwokatury